

Joanna Ostrowska, *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, ss. 362

Joanna Ostrowska w książce *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej* wydanej w 2021 roku rekonstruuje biografie osób nieheteronormatywnych skazanych podczas wojny na mocy paragrafu 175 na areszt lub pobyt w obozie koncentracyjnym. Nie jest to pierwsza książka w dorobku badaczki zajmującej się seksualnością w czasie wojny; w 2018 roku opublikowała monografię *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, która również opierała się na analizie dokumentów zdeponowanych w archiwach. Głównymi zadaniami, jakie tym razem postawiła przed sobą Ostrowska, są: rewizja sądu na temat nikłej liczby więźniów skazanych za kontakty seksualne z innymi mężczyznami i deportowanych do obozu Auschwitz-Birkenau (badaczka podaje, że w latach 1933–1945 w obozach koncentracyjnych więziono od dziesięciu do piętnastu tysięcy mężczyzn skazanych na mocy paragrafu 175) oraz przekonanie, że nieheteronormatywni mężczyźni osadzeni w obozach nie byli dewiantami, jednostkami niebezpiecznymi i dążącymi do zaspokojenia swoich żądz za wszelką cenę (taki wizerunek mężczyzn z różowym trójkątem utrwaliłi współwięźniowie, co spowodowało, że dla wspólnoty stali się obojętni ze względu na inne skłonności seksualne — powszechnie określane jako „biologicznie patologiczna miłość”). Drugie z przywołanych zadań można uznać za najważniejsze ze względu na dominującą wizję obozu koncentracyjnego wyłaniającą się ze świadectw osób heteronormatywnych, w której homoseksualiści przedstawieni zostali w sposób krzywdzący i domagający się rewizji.

Spektrum kwestii poruszanych przez badaczkę jest na tyle szerokie, że obejmuje zarówno krótkotrwałe znajomości motywowane chęcią zysku (relacja klienta/sutenera i mężczyzny świadczącego usługi seksualne), relacje między przełożonym a podwładnym, jak i związki

długotrwałe (Ostrowska przywołuje historię związku Aurelii Reichert-Wald i Margarety Glas-Larsson, które „były w sobie zakochane i przeżyły obóz Birkenau”; s. 292). Jej próba oddemonizowania homoseksualisty¹, który uwodzi, зараża skłonnościami do patologicznych, dewiacyjnych zachowań, demoralizuje, a także nie może zostać uwzględniony w grupie ofiar drugiej wojny światowej z powodu negatywnych opinii o kontaktach seksualnych osób tej samej płci, zasługuje na uznanie z przynajmniej dwóch powodów. Po pierwsze — Ostrowska pisze o tym, że śledzenie poczynań obywateli podejrzanych o „gorszenie” i dyskredytowanie ich to strategię tyleż skuteczne, co zmuszające osoby nieheteronormatywne do pokątnych spotkań i organizowania życia towarzyskiego w ukryciu. Po drugie — stara się nakreślić mapę niedostatecznie zbadanych kwestii, które będą musieli podjąć badacze zajmujący się pisarstwem fikcyjnym i autobiograficznym dotyczącym drugiej wojny światowej (przykład pipli² i przemocy seksualnej wobec mężczyzn). Książka Ostrowskiej nie jest pierwszą publikacją poruszającą temat penalizacji stosunków osób tej samej płci w czasie drugiej wojny światowej. W 2016 roku Ośrodek KARTA wydał książkę *Mężczyźni z różowym trójkątem. Świadcetwo homoseksualnego więźnia obozu koncentracyjnego z lat 1939–1945* autorstwa Heinza Hegera (to pseudonim Josefa Kohouta i Johanna Neumanna), poza tym badaczka powołuje się na fragmenty świadectw zawartych w publikacji Hansa Joachima Langa *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*. Lista publikacji poświęconych osobom nieheteronormatywnym w czasie drugiej wojny światowej wciąż się rozrasta, a książka Ostrowskiej może wpłynąć na świadomość dotyczącą powszechności występowania relacji homoseksualnych w obozach koncentracyjnych, których nie można określić mianem „zwierzęcych”, „zdegenerowanych” ani „perwersyjnych”.

Autorka przypomina prawdę dotychczas marginalizowaną przez polskie społeczeństwo: osoby nieheteronormatywne, jako prześladowane za tożsamość psychoseksualną w czasie drugiej wojny światowej, również są jej ofiarami, w związku z czym należy im się trwałe upamiętnienie w obozach koncentracyjnych — ich los z chwilą przybycia do obozu był przesądzony.

Tytułowi „oni” to w książce Ostrowskiej mężczyźni różniący się wiekiem, statusem społecznym i dochodami, którzy na skutek donosu, prowokacji lub zbiegu okoliczności musieli zmierzyć się ze społecznym ostracyzmem (często musieli wyjawiać szczegóły dotyczące życia seksualnego w obecności osób postronnych), a także narażeni byli na deportację do jednego z obozów koncentracyjnych. Nieostrożne ujawnienie preferencji seksualnych wiązało się więc nie tylko z utratą dobrego imienia i posądzeniem o uwodzenie, lecz nawet z groźbą kalectwa czy utraty życia. Decyzje osób nieheteronormatywnych i ich postępowanie nie są przez badaczkę oceniane (pod warunkiem, że nie działały one na szkodę innych).

¹ Ostrowska pisze:

Homoseksualista — podobnie jak homoseksualizm — to konstrukt, pojęcie prawne i medyczne stworzone w drugiej połowie XIX wieku, za pomocą którego „katalogowano” odmieńców. Homoseksualista zastąpił sodomitę. Był kojarzony z maniakiem seksualnym i społecznym kryminalistą. (s. 27)

² Ostrowska pisze:

Termin „pipel” pochodzi z języka niemieckiego. W dialekcie berlińskim oznacza młodego chłopca lub penisa. Wiesław Kielar w *Anus mundi* umieścił w słowniku *Lagersprache* jego definicję: „Młody chłopiec, więzień, spełniający funkcje służącego; w początkowym okresie mianem tym określano homoseksualistów”. Najprawdopodobniej chodzi tutaj o więźniów z różowym trójkątem i innymi winklami, którzy po prostu utrzymywali relacje homoseksualne w kacecie. Kielar nie rozróżniał tych dwóch grup. (s. 266)

Ostrowska, pisząc o ofiarach, nie traci z pola widzenia ich codzienności i problemów, z jakimi przyszło im się zmierzyć. Być może najbardziej dotkliwym z nich był brak wsparcia ze strony rodziny: „Jego siostra Irena wysłała list jeszcze pod stary adres do więzienia w Gnieźnie. Nie wiadomo, czy mężczyzna go otrzymał. Dwie strony odręcznego pisma po polsku to jednocześnie jeden z najostrzejszych przykładów rodzinnej homofobii oraz dowód na to, że bez względu na okoliczności wojny podejrzenie polskiego obywatela o homoseksualizm oznaczało bezgraniczny wstyd dla bliskich” (s. 126). Przykład Dionizego Przyborowskiego świadczy o tym, że osadzeni zamiast niezbędnego wsparcia otrzymywali od bliskich napomnienia i deklaracje wiary w resocjalizacyjną funkcję aresztu, co miało utwierdzić ich w przekonaniu o słuszności podjętych wobec nich działań. Ostrowska wspomina, że często dokumentacja procesowa, nie oddaje tego, kim były osoby nieheteronormatywne: „Na dobrą sprawę nie wiemy nic o ich życiu intymnym. Częściej natrafiałam na informacje o tym, jak długo trwał czyjs nałóg nikotynowy czy z czego składał się deklarowany majątek, niż na wskazówki, dzięki którym mogłabym powiedzieć coś więcej o emocjach, pragnieniach czy rozterkach moich bohaterów” (s. 310).

„Oni” to osoby nieheteronormatywne, które w czasie wojny i po jej zakończeniu ukrywały swoją tożsamość seksualną w obawie przed społecznym ostracyzmem, odrzuceniem ze strony rodziny i powtórna stygmatyzacją. Strach przed ponownym naznaczeniem powodował, że w swoich życiorysach zatajały one informacje o powodzie osadzenia w areszcie lub obozie, dlatego śledzenie ich historii jest utrudnione (nie zawsze osoby te oznakowane były różowym winklem; część więźniów osadzonych w obozach na mocy paragrafu 175 otrzymała czerwone winkle, więc po wojnie mogła identyfikować się ze społecznością więźniarską prześladowaną za działalność polityczną).

Książka Ostrowskiej jest hybrydyczna; łączy elementy rozprawy naukowej i reportażu o wykluczonych ze społecznej pamięci z powodu homofobii i uprzedzeń. To właśnie połączenie dwóch stylów pisarstwa gwarantuje, że publikacja zainteresuje zarówno profesjonalnych badaczy realiów okresu drugiej wojny światowej, jak i osoby do tej pory nieorientujące się w tematyce homoseksualnej. Jej przejrzysty układ również został zaprojektowany z myślą o czytelnikach niezajmujących się profesjonalnie problematyką penalizacji stosunków osób tej samej płci, a także o naukowcach, o czym świadczy podział książki na poszczególne rozdziały podejmujące kwestie nazewnictwa, wrogości wobec homoseksualistów, a także stygmatyzacji, która wpłynie na sposób postrzegania ich przez heteronormatywną społeczność więźniarską. Zaletą publikacji jest także to, że Ostrowska nie rozpatruje okresu wojennego w oderwaniu od przedwojennych realiów życia homoseksualistów, problemów z poszukiwaniem partnerów seksualnych i unikaniem wzroku osób podejrzanych o donoszenie. Wojna nie zmienia przyzwyczajień homoseksualistów, kontakty seksualne wciąż są podejmowane przez przedstawicieli różnych środowisk, jednak osadzenie w obozie koncentracyjnym i przymusowa sterylizacja to nowe zagrożenia, których do tej pory osoby homoseksualne nie musiały się obawiać. Ostrowską interesuje niewspółmierność kary wobec przewinienia, które z dzisiejszego punktu widzenia traci taką kwalifikację.

W pierwszej części („Paragraf 175”) Ostrowska omawia genezę słynnego paragrafu, a także nakreśla w czterech podrozdziałach zakres swoich badań, rekonstruuje świadomość ludzi mających decydujący wpływ na stereotypizację mężczyzn nieheteronormatywnych („kryminalista”, „homoseksualista”, „uwodziciel”) oraz podkreśla skłonność do ekskluzji osób, których biografia wojenna nie obfitowała w czyny gwarantujące chwałę

(przynależność do konspiracji, czynny udział w walce): „Obie grupy [osoby określone jako „aspołeczni” i „kryminalni” — przyp. A.J.] dotknęła bardzo silna powojenna stygmatyzacja. To wciąż »niechciani ocaleńcy«, których nadal wyklucza się ze wspólnoty ofiar między innymi ze względu na brak zatrudnienia i stałego miejsca zamieszkania, bezdomność, biedę, kryminalną biografię, »zachowania niemoralne«” (s. 55).

W kolejnej części odtwarza ona biografie dziesięciu mężczyzn, jednak ze względu na fakt, że niektórzy utrzymywali kontakty seksualne z kilkoma partnerami, należy uwzględnić również bohaterów niewyszczególnionych w podtytułach rozdziałów. Ostatnia część publikacji została poświęcona losom pipli (mężczyzn podporządkowanych funkcyjnym) i przemocy seksualnej w obozach koncentracyjnych. Ostrowska przywołuje fragmenty ze świadectw Krystyny Żywulskiej i Zofii Kossak, które potępiały relacje seksualne między osobami tej samej płci i wpłynęły na postrzeganie ich jako dewiacyjnych, „nienormalnych”.

Literaturoznawczynie poświęciła oddzielny podrozdział nie tylko rekonstrukcji sądów o osobach nieheteronormatywnych zawartych w prozie obozowej o podłożu autobiograficznym, lecz również pisarstwu Jechiela Dinura (Kacetnika), który „[...] próbował zbudować narrację ofiary trwałej przemocy seksualnej, wykorzystując pornografizujące opisy” (s. 277). Jak pisze badaczka: „Kacetnik mieszał fikcję z rzeczywistością, jego metoda polegała na stałym przesuwaniu granic. Dlatego Pipel miał jedenaście, a nie dziewiętnaście czy dwadzieścia lat. Tak jakby przemoc seksualna w stosunku do kogoś starszego stawała się mniej wymowna. Z pewnością była mniej spektakularna” (s. 279). Problemem, który sygnalizuje Ostrowska, jest wypieranie z archiwum tekstów poświęconych wojnie/Zagładzie niektórych publikacji i zastępowanie ich innymi. Popularność Kacetnika wynikała z hiperbolizacji opisów i zaspokajania czytelniczej ciekawości, jednak poza dostrzeżeniem, że jego proza stanowi „fikcyjną rekonstrukcję tego, co on uważał za historyczne fakty” (s. 279) (teza Pascale Bos), co niewątpliwie wpływało na sposób interpretowania przez czytelników obozowego świata, Ostrowska dostrzega niebezpieczeństwo, jakie pojawia się z chwilą uznania tej wizji za najbliższą prawdzie: oparcie wiedzy o stosunkach między pipłami a więźniami funkcyjnymi na jednym źródle. „Obie książki Kacetnika, *Kar'u lo pipel* i *Dom lalek*, żywiły się lękiem wobec przeżywców, stając na drodze ewentualnym świadectwom tych, którzy rzeczywiście doświadczyli przemocy seksualnej w czasie wojny. Trudno było konkurować z wybujałą narracją, w której obok »wampira« i »hułstawi« pojawiały się »tatuaze na piersiach« i »różowe domy publiczne dla żołnierzy Wehrmachtu«. Rywalizować było niebezpiecznie, skoro bohaterowie »kronik« Kacetnika nie przeżyli — byli męczennikami, którzy woleli oddać własne życie niż plamić honor wspólnoty” (s. 278). Wybór strategii pornografizacji cierpienia i apologii męczeństwa powodował, że inne publikacje o podobnej tematyce pozostawały w cieniu (m.in. książki Romana Fristera i Nate'a Leipziger). Według Ostrowskiej, konieczne jest uwzględnianie zarówno książek szokujących i wpływających na wyobraźnię czytelnika, jak i świadectw, w których oprócz brutalnych scen gwałtu pojawiają się fragmenty zawierające autoanalizy i rozpoznania własnych reakcji na zmieniające się sytuacje.

Celem badaczki jest nie tylko skrupulatne opisanie procesu społecznego ostracyzmu, lecz również śledzenie dynamicznej prawdy o osobach nieheteronormatywnych, której w pełni nie oddadzą zeznania i dokumenty procesowe (autorka sama przyznaje, że na ich treść wpływał strach przesłuchiwanym). By zdobyć więcej szczegółów dotyczących życia tych osób, a także poznać powody, dla których zdecydowały się one na tryb życia zagrażający ich bezpieczeństwu, konieczne byłoby skonfrontowanie informacji spisanych pod

presją z wypowiedziami świadków znających oskarżonych. Niejednokrotnie badaczce nie udaje się ustalić losów osób skazanych na mocy paragrafu 175 (nie wiadomo, czy zostały deportowane do obozu, ponieważ w pewnym momencie wszelki ślad po nich ginie); w niektórych przypadkach odtworzenie przebiegu wypadków referowanych spraw również okazywało się niemożliwe ze względu na różniące się zeznania świadków. Jak podkreśla autorka, wszyscy mężczyźni, o których pisała, musieli zacierać ślady, podawać nazwiska nieżyjących znajomych, kluczyć, by nie zostać rozpoznanymi. Z jej książki wylania się portret grupy rozwarstwionej, zróżnicowanej i prześladowanej w sposób metodyczny. Osoby nieheteronormatywne funkcjonowały na własnych zasadach i płaciły wysoką cenę za wszelkie próby zbliżenia do osób tej samej płci. Ostrowska pisze, że „[...] paragraf 175 mógł być użyty nawet w przypadkach, kiedy nie było mowy o intymnym zbliżeniu. Wystarczyło podejrzenie o »niecne zamiary«” (s. 122).

Dzięki książce Ostrowskiej polski czytelnik może dowiedzieć się więcej o tematach (nie opisanych (to oczywiście zapis, który stosuje w tytule swojej książki Sławomir Buryła³), wciąż stanowiących wyzwanie dla badaczy, ponieważ dotyczą spraw szczególnej wagi (temat przemocy seksualnej i prostytucji pojawia się w polskich opracowaniach tylko w kontekście feministycznej historii wojny/Zagłady) i nie mogą konkurować z problematyką cierpienia więźniów osadzonych za działalność konspiracyjną. Próba dostrzeżenia w pojedynczych historiach mężczyzn nieheteronormatywnych potencjału opowieści o ukrywaniu się i przemilczaniu (zarówno przez współwięźniów, jak i społeczeństwo) problemów dotyczących podjęcia decyzji o konieczności utrzymywania relacji seksualnych z oprawcą, a także wyboru partnera seksualnego w obozie ze względu na dojmujące poczucie samotności, zaowocowała kilkuletnimi badaniami mającymi szansę zainicjować dalsze działania (m.in. oficjalne upamiętnienie nieheteronormatywnych ofiar w kompleksie obozowym Auschwitz-Birkenau).

Ostrowska w najnowszej publikacji nie tylko komentuje obecny stan badań nad rekonstrukcją biografii poszczególnych więźniów skazanych na mocy paragrafu 175 i projektu kolejne konieczne kroki mające na celu wydobyć z niepamięci historii ofiar przymusowych kastracji, lecz również (na ile to możliwe) wypełnia lukę w obszarze badań nad poszczególnymi ofiarami nazistowskiej okupacji. Badaczka staje się rzeczniką pamięci o mężczyznach zmagających się z penalizacją kontaktów seksualnych, o której mowa zarówno w Kodeksie karnym z drugiej połowy XIX wieku, jak i w prawodawstwie Królestwa Prus z 1851 roku, z ocenami współwięźniów i z pochopnymi ocenami społeczeństwa. Nieheteronormatywni mężczyźni z różowym trójkątem (lub bez niego) są częścią polskiego społeczeństwa czasu wojny, które poniosło dotkliwe straty. Ich historie mają prawo głośno wybrzmieć, ponieważ jak podkreśla Ostrowska: „»Oni« nie istnieją z naszej winy, zamazani przez przedwojenne fantazmaty podsycane nazistowską propagandą i perwersyjne plotki wojenne i obozowe” (s. 11). Winą za wieloletnią nieobecność obarczone zostało społeczeństwo, które nie chce pamiętać o homoseksualnych ofiarach ostatniej wojny, a jeśli pamięta (*casus* Mariana Turskiego opisany w publikacji), to w sposób niechętny, urągający.

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ

 <https://orcid.org/0000-0001-7037-9907>

³ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013.